

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” **40 MAREK**
kosztuje na cały rok **2 DOLARY.**
półrocznie **30 MAREK** kwartalnie **10 MAREK**
Numer pojedynczy **1 Mk.**

Biurow Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres nalisty, przekazy, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wysokości raz w tygodniu na nieizbiele.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu od tego dnia oblicza się należność.
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonasy po 2 marek od wiersza 1911.

Nr. 42.

Niedziela, dnia 17 października 1920.

Rok XXXII.

Bracia Chłopi! W najbliższym czasie odbędzie się w Sejmie głosowanie nad tem, czy oprócz Sejmu ma być w Polsce jeszcze i senat dla hamowania i paraliżowania uchwał sejmowych, tudzież nad tem, czy Naczelnik Państwa ma być wybierany osobno przez cały naród, czy tylko przez Sejm, a wreszcie, czy ma być narodowi zastrzeżone prawo potwierdzania lub odrzucania ustaw, uchwalonych przez Sejm.

Pisaliśmy o tych trzech sprawach wielokrotnie. Stanowią one istotę ludowładztwa.

Posłowie ludowi stracą moc uchwalania i kasowania praw, skoro oprócz nich panowie senatorzy uzyskaliby władzę prawodawczą.

Naczelnik Państwa, wybierany przez wszystkich będzie musiał dbać o wszystkich, a skoroby go tylko Sejm wybierał, to będzie się liczył tylko z większością Sejmu.

O najważniejszych sprawach powinien stanowić lud bezpośrednio sam, a nie przez posłów, którzy też ulegają różnym wpły-

wom. O tem np. czy księżom wolno się mieszać do walk politycznych, powinien rozstrzygać sam lud w osobnem powszechnem głosowaniu.

Uchwały Sejmu w tych trzech istotnych sprawach zdecydują o tem, czy Polska będzie rzeczywiście Polską Ludową.

Panowie! księża mniemają, że chłopi tych spraw nie rozumiają, więc że się nie pogniwają w razie złego głosowania.

Otóż Chłopi w całej Polsce pokażcie, że czuwacie i że jesteście gotowi do obrony w razie ich zamachu.

Ze wszystkich gmin w całej Polsce spisujcie, podpisujcie i wysyłajcie w ciągu najbliższego tygodnia taką petycję na ręce swoich posłów:

Wysoki Sejmie!

Precz z senatem, żądamy wyboru Naczelnika Państwa bezpośrednio przez wszystkich lud, żądamy dla ludu prawa zatwierdzania lub odrzucenia uchwalonych ustaw. — (Podpisy).
Jan Stapiński.

U wrót nowego życia.

Warunki pokoju podpisują nasi i rosyjscy delegaci w Rvdze. Ma ustać szereg broń na całym naszym wschodnim froncie. Skrzepną nasze granice, a wielkie dzieło pokoju się rozpocznie. — Oczywiście są wszędzie wrogowie pokoju, są i wrogowie skryci naszego państwa i do dziś jeszcze nie ustały ich intrygi nad niedopuszczeniem do pokoju, celem wyzyskiwania naszych sił i zasobów Polski dla obrony rozmaitych niepolitycznych interesów. Jest jednak nadzieja, że i te intrygi zostaną pokonane tak, jak jawny nieprzyjaciel został pokonany na polach bitew.

Polska zyskuje inne granice, niż linia Cursona. Prawie wszystkie ziemie zamieszkałe w znacznej części lub w większości przez Polaków będą do Polski przyłączone. Zyskujemy połączenie z Łotwą, a przez Dźwinę z morzem Bałtykiem i portami lotewskimi w tamtych stronach. —

Na znacznej przestrzeni stajemy nad Prypecią i kanałami splawnymi z Niemna i Wisły ku Dnieprowi przez Prypeć do Czarnego Morza. Zyskaliśmy klucz dróg, łączących morze Bałtyckie z Czarnem, co dla naszego handlu i dobrobytu ziem naszych będzie miało decydujące znaczenie.

Wielkie te korzyści dały nam zażarte boje z najezdniczymi armiami. Teraz czas na to, by zapamiętał spokój, teraz potrzeba nawiązać te wszystkie nici gospodarczego rozwoju naszych ziem wschodnich, jakie stargala w strzępy wojna.

Ofiary wojny w ludziach, w urządzeniach i całym krajowym gospodarstwie ogromne. Każdy z nas będzie musiał wyteńczyć wszystkie siły, żeby nie był zmarnowanym krowawy trud naszego żołnierza, żeby po tych strasznych i wieloletnich zmaganiach się i niedoli zagoiły się rany na

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państw. w Krakowie.

L. 1763.

Pożyczka przymusowa będzie ściągana.

Wobec rozsiewanych pogłosek, a nawet artykułów dziennikarskich, że nie będzie pożyczki przymusowej, Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej w Krakowie, jako organ Ministerstwa Skarbu, zawiadamia ludność, że pożyczka przymusowa będzie ściągana, a tylko Komisya skarbowo-budżetowa wprowadziła pewne zmiany, które nie usuną jednak istoty rzeczy. Zmiany wprowadzone przez Komisję skarbowo-budżetową są niewątpliwie korzystne dla ogółu ludności, zabezpieczają do pewnego stopnia dotychczasowe obciążenia hipoteczne, jednak utrzymują w mocy charakter pożyczki przymusowej nawet pod pewnymi rygorami. Projekt Komisji skarbowo-budżetowej przyjdzie niebawem pod obrady Sejmu, który ostatecznie całą sprawę załatwi. A zatem pożyczka przymusowa będzie bezwarunkowo ściągana, a ci obywatele, którzy chcą być od niej wolni, najlepiej uczynią w swoim własnym interesie, jeżeli w odpowiedniej wysokości podpiszą długoterminową pożyczkę państwową. Albowiem na podstawie ustawy z dnia 27 lutego br. ci obywatele, którzy złożą w odpowiedniej wysokości dobrowolnie długoterminową pożyczkę państwową, będą wolni od pożyczki przymusowej

Dyrektor:

Wincenty Sikora.

ciele naszego społeczeństwa, by ożyły fabryki, ruszyły drogi, zatętniało w całym rozmachu nasze życie społeczne.

Żeby to się stało, żeby na nas nie spadła niemniej zła, jak polityczna, niewola gospodarcza, żebyśmy nie runęli w bezdno bankructwa, trzeba doprowadzić wydajność twórczych sił narodu naszego do najwyższego stopnia. **Trzeba dać przedewszystkiem ziemię chłopom, trzeba zabezpieczyć los rzeszom robotniczym i polożyć tamę wyzyskowi** — trzeba tak Polskę ustroić, by lud pracujący i chłop, robotnicy i inteligencja byli zainteresowani bezpośrednio w gospodarzem życiu naszym, by złagodniała dzięki temu walka pomiędzy pracą a kapitałem, by **praca miała prawo**, a bezprawia i przywileje przedwojenne poznikwały. Trzeba, żeby warsztat pracy: ziemia czy inny był kochany przez pracowników. Do tego prowadzą szerokie, **wielkie i gruntowne reformy społeczne**, czyli przemiany w ustroju społecznym. Wojny się kończą, czas tych wielkich reform nastaje, zbliża się dzień naszego zupełnego odrodzenia.

Muszą być też uszanowane swobody obywatelskie — bo swoboda jest również potężną dźwignią twórczości narodowej — gospodarczej, mają one ogromne znaczenie moralne.

Musi też nasza dyplomacja tak na wschodzie, jak i w innych stronach ułożyć znośniej nasze

stosunki międzynarodowe. Musimy sobie zastrzec w oczach wielu narodów — ludów na zaufanie i poważanie, a nawet na sympatyje, wiążąc te narody ze sobą wspólnymi korzyściami życia i stosunków gospodarczych.

Musi ustać ujadanie na nas ze wszech stron, musi nastąpić to, czego my dawno nie słyszemy: **słowo uznania od innych**. By je zdobyć jednak, to przedewszystkiem nie należy nikogo o nie prosić, nie należy żebrać, nie należy się poniżać, a **należy swoje własne siły wyteżyc w pracy**, należy na wszystkich polach dokazać wielkich rzeczy organizacyjnych.

Za dni niewiele rozstrzygnie się los najdroższej ziemi naszej **śląska Górnego**. Nasza dyplomacja i naród cały winny wszystko uczynić, co może tę ziemię do Polski przywiązać, do Polski przyłączyć. Żadne ofiary dla tej sprawy nie są za małe.

Rozstrzygnie się też **los Wilna**. Mamy nadzieję, że z chaosu, jaki tam zapanował wyłoni się przecież uczciwe i nie krzywdzące nikogo rozwiązanie.

W tym momencie rodzenia się wielkich rzeczy w Polsce **zbiera się Rada Naczelna naszego stronnictwa**. Wiele ze spraw i prac na najbliższe czasy należy obmyśleć i uchwalić. Wierzymy, że **Wy Bracia Chłopi, że Wy Koledzy Delegaci** przejęci wielkością momentu przedzieleć

na te obrady bogaci w pomysły i plany, pełni gorącego uczucia podjęcia wielkich prac i dokonania wielkich czynów dla szczęśliwej Przyszłości naszej Rzeczypospolitej Ludowej Polski, dla szczęścia i dobrobytu Waszych dzieci i wnuków, a chwały i potęgi Ojczyzny i narodu, Państwa naszego.

Widzę, jak Was jadłaliczne szeregi, widzę, jak radzicie u siebie, jak myślicie.

Złączmy nasze myśli w jedno ognisko! — Stwórzmy to, by zakwitły nareszcie kwiaty tam, kędy dymią jeszcze zgłiszcza, by zamiast jęku i cmentarnych pieśń zajaśniało nad ziemią naszą wesele.

Wyteżmy wszystkie swe siły do walki, do pracy.
Józef Sanojca.

Trza dzwony kupić...

Przyszedł zaborca, wróg, i bez litości
Dreńczył mieszkalców, a w wojennym szale
Zabierał nawet i kościelne włości — —
Zabrał i dzwony, dane bożej chwale.

A dziś tak smutno — powiadają — w siole,
Choć już wojenna odwołona trwoga,
Chociaż po wrogach już się goją bole,
Smutno — — nie wiedzą, kiedy chwalić Boga,
Nie wiedzą, kiedy trza iść do kościoła,
Bo wieczna cisza od dzwonnicy płynie,
Nawet na „Anioł Pański“ dzwon nie woła
Ani oznajmia o smutnej godzinie.

To też do ludu rzecze kapłan boży:
„Znoście pieniądze! — Kto na pług odłoży,
Niech nie kupuje — niechaj czeka rola;
Kto na nasienie, niech jeszcze nie sieje — —
Dzwony trza kupić — taka Boża wola!
Dzwony pilniejsze!”

Oj, coś się źle dzieje...

Bo slychać, że lud boży z głodu ginie,
A z braku ziarna pustką świeci rola,
A jęk modlitwy, jak dzwon w niebo bije.

„Dzwony pilniejsze — taka Boża wola!“
— Jeśli już taka Twoja wola, Boże,
Ja też do skarbu tego coś dołożę,
Ale Cię proszę, zrób tak dobry Panie,
Ze nim na chwałę Twą dzwon ten zajęczy,
Niech wpierv ogłosi niewoli skonanie —
Niewoli dacha, co ludek Twój dreńczy;
Niech wpierv ogłosi, że ciemnoty siewcy
Pierzchli na wieczne gdzie odpoczywanie.

Potem niech dzwoni, by się zesłi piewcy
I Tobie dzięki zaśpiewali, Panie,
Ze światło Prawdy wszędzie ludziom świeci,
Ze więcej nędzy nie znają Twe dzieci,
Ze wszystkich karmi obficie Twa rola...
Dzwony trza kupić — taka Boża wola!

A. Bartosz z Baltimore
proboszczowi z Góry ropeczyckiej poświęca.

Podwyższenie opłat za naukę.

Rząd obecny coraz więcej daje dowodów, że dalekimi odeń są ideały ludowe, jakkolwiek na czele jego stoją wzbogacony chłop Wincenty Witos. Corazto większemu triumfowi ludowładztwa towarzyszy zwyczajnie corazto większe uprzystępienie studyów naukowych jaknajszerszym warstwom społecznym. Każde też stronnictwo ludowe za jedno z najważniejszych punktów programu swojego stawiało: **bezpłatne naukanie**. Rząd Witosa idzie niestety w odwrotnym kierunku.

Oto Rada ministrów uchwaliła następujące postanowienia w sprawie opłat w szkołach średnich:

1) Wszystkie opłaty i taksy (a więc także taksy egzamin.) stanowią od 1 października b. r. dochód państwa. (Bardzośmy ciekawi, ile milionów (?) da państwu ten dochód, przyp. red.);

2) Opłatą za naukę (czesne) wynosić ma w Małopolsce i Kongresówce rocznie **360 mk.** dla 4 klas niższych, **600 mk.** dla klas wyższych. W zaborze pruskim **900 mk.** dla niższych i **1200 mk.** dla wyższych klas;

3) Inne opłaty i taksy będą podniesione do wysokości odpowiadającej obecnym stosunkom po porozumieniu min. oświaty i min. skarbu.

Wolnienia od opłat będą takie same co dotychczas.

Najbardziej w tem dziwne to, że dla b. zaboru pruskiego naznaczono opłaty dla klas niższych **więcej niż dwa razy**, a dla klas wyższych **dwa razy wyższe** jak w innych dzielnicach Polski. Dlaczego tak uchwalono! Czyż to ma być droga do zjednoczenia się dzielnic Polski? Czyż to ma być droga do wychowania kadrów inteligencji polskiej w b. zab. pruskim, tak potrzebnych także dla szkolnictwa, administracji i przedsiębiorstw prywatnych wszelkich kategorii? Czyż ciemnota i brak wykwalifikowanych ludzi uczocy doprowadzi nas do wydobycia się z pod przewagi możnych świata tego? Czyż dotrzymamy kroku potężnym, zorganizowanym i światłym we wszystkich kierunkach narodom, pogrążając się w corazto większej ciemności?

Czem tłumaczyć sobie to cofanie się wstecz?!

Brak podręczników szkolnych i ich drożyzna, drożyzna przyborów szkolnych, zdziczenie i upadek kultury i wiedzy wywołanej przez długoletnie wypadki wojenne, wyniszczenie do ostatka najbiedniejszych klas przez wieloletnią wojnę i zastój gospodarczy — chyba dość wstrzymują rozwój umysłowy ludu naszego, chyba w dość znacznym stopniu przeszkadzają dzieciom chłopu i robotnika w zdobyciu wykształcenia średniego i wyższego. Doliczmy koszt utrzymania dzieci w mieście brak mieszkań — to chyba aż nadto.

Rząd zaś zamast wystąpić z inicjatywą pomocy szkolnej, to sam zaczyna od podwyższania taks? Nie tędy droga do wolności i dobrobytu Ludu, nie tędy droga do potęgi i świetności na-

szego państwa nie tylko pod względem kultury, ale i pod względem gospodarczym. **Właśnie g^o-spodarczym.** To z naciskiem podnosimy. Narody ciemne padają ofiarą wyzysku międzynarodowego i żyją w ekonomicznej zależności, czyli niewoli gospodarczej u innych. Są to właśnie narody biedne i nieszczęsne. Ciemnota i niewola to dwa główne źródła nędzy.

Wysoka oświata jest niezawodnym źródłem wielkiego bogactwa i dobrobytu narodu.

I — sa.

Wojna i pokój.

Sześć lat już minęło, jak naród polski krwawi się i ginie i dlatego z radością wita koniec krwawych zapasów. Blisko pięć lat wojował nasz żołnierz pod rozkazami austriaków, Niemców i Moskali, pięć lat przelewał krew swoją za trzech cesarzów, którzy nas sto pięćdziesiąt lat blisko ciemnieżyli. Nasza szlachta i księża uczyli nas przez ten czas służyć obcym panom. Lud szedł i bił się za naszych wrogów, bo księża i biskupi modlili się za powodzenie oręża naszych ciemniezców. Nieliczni patryoci polscy z Piłsudskim na czele przewidywali, że ta krwawa wojna światowa musi się skończyć pogromem naszych wrogów, że żołnierze polscy, którzy walczą pod rozkazami Hötendorfa, Hindenburga i Mikołajewicza dojdą do zbudowania państwa polskiego, wbrew naszym wrogom i wbrew naszym „ukochanym” „przyjaciółom”.

NARESZCIE PRZYSZEDŁ KRYZYS.

Austria rozpadła się, Niemcy pobici skapitulowali, Rosya popadła w bolszewicki chaos, a na gruzach tych trzech mocarstw, na ziemi krwią naszych żołnierzy złanej powstało państwo polskie, powstała **Rzeczpospolita Polska.**

Tem jednak nie skończyła się dola naszego żołnierza, bo go jeszcze czekały długie boje z Niemcami, Czechami, Ukraińcami, Moskalami, a nareszcie Litwą.

TERAZ PRZYSZEDŁ CZAS NA POKÓJ.

Długoletnią wojną znękany naród będzie mógł nareszcie zażyć słodczy pokoju. Oto jeszcze z czasów wojny światowej poburzone domy nie są odbudowane. Do starych zgliszcz przy były nowe. Lud mieszka często gorzej niż dawni cygani węgierscy. Wartość naszego pieniądza spada, bo na całym świecie pokój, a u nas trwa dalej wojna. Wszystko, co ciężkie dla Ludu Sejm uchwalił, to się wykonuje, a co lepsze, to się zostawia na „później”. Namnożyło się rozmaitych urzędników potrzebnych i niepotrzebnych, a państwo nasze musi ich wszystkich utrzymywać. Namnożyło się na nieszczęście i strapienie narodu tysiące paskarzy wojennych, którzy łupią skórę chłopską, lecz na pożyczkę Odrodzenia nie chcą nic dać. Konfiskuje się kobietom po kwarcie masła, a paskarze śmieją się z tego i robią miliony! Uchwaliło się reforme

rolną, a obszarnicy kpią sobie z tego i grunta z wolnej ręki parcelują po 20—30 tysięcy marek za morg, a mówią, że mają pozwolenie Urzędu Ziemińskiego. Rząd nasz przy pomocy ministerstwa wyznań i oświaty ma zamiar płace dla księży dać narówni z najwyższymi urzędnikami.

TEGO JUŻ ZADUŻO!

Chcieliśmy, dążyliśmy, walczyliśmy o pokój, bo ten nam umożliwił zaprowadzenie tych stosunków, by pasożyty nie wyzyskiwały ludu, który wojuje o naszą wolność, żeby władze nasze wykonywały te ustawy, które są korzystne dla ludu, a żeby zabezpieczyć przyszłość rzeszom żołnierzy-bohaterów, walczących o Polskę. **Musi być wykonana reforma rolna, a żeby zabezpieczyć istnienie inwalidom, wdowom i sierotom po poległych.** Czas rozdzielić ziemię pomiędzy rzesze biednych chłopów. Trzeba zabezpieczyć sobie Śląsk Górny i dostęp do morza przez Gdańsk.

Czas z wojną skończyć, czas przecie u nas w domu porządek zrobić! **Józef Bochenek.**

Co to ma znaczyć?

Interpelacya posła dr Putka do p. ministra skarbu w sprawie skompletowania aktów, dotyczących ustalenia strat wojennych w Małopolsce, wniesiona na posiedzeniu Sejmu 24 września br.

Z powiatowych komisji szacunkowych dochodzą do posłów zażalenia, iż nie otrzymują one od władz administracyjnych kompletnych aktów dotyczących odszkodowań wojennych.

W szczególności galicyjskie Namiestnictwo z aktów, które nadesłał komisaryat Głównego Urzędu Likwidacyjnego dla Małopolski, usunęło wszystkie te referaty, które odnoszą się do zaliczek, jakie Austria za pośrednictwem sekcyl bankowej Kraj. Urzędu Odbudowy Galicji wypłaciła za uskutecznione świadczenia wojenne. **Zaliczki te wypłaciła Austria przeważnie protegowanym obszarnikom, a nadto korzystali z nich obficie: niektórzy posłowie galicyjscy do austriackiej Rady państwa.** Były one formą łapówek, to też galicyjskie Namiestnictwo akta dotyczące zaliczek skrupulatnie uchylało z przed oczu opinii publicznej. I obecnie, trzymając się dawnego systemu, Namiestnictwo nie wydało organom Głównego Urzędu Likwidacyjnego ani referatów dotyczących zaliczek, ani też t. zw. księgi zastrzeżeń, w której zapisano przyznane i wypłacone zaliczki, widocznie w obawie, aby społeczeństwo nie dowiedziało się, ile, kto i za co obrał pieniędzy z austriackiego skarbu państwa.

W tym stanie rzeczy zapytuje p. ministra, czy mu wiadome jest postępowanie galicyjskiego Namiestnictwa i co zamierza uczynić, aby z registry tegoż Namiestnictwa wydobyć akta i księgi dotyczące zaliczek, wypłaconych na poczet odszkodowań wojennych?

SEJM.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu 5 b. m. po referacie o współdzielniach i po odsłaniu ustawy o tym przedmiocie do komisji, poświęcone było dalszej rozprawie nad konstytucją. Całe posiedzenie zajął par. 36 ustawy konstytucyjnej. Paragraf ten mówi o składzie senatu, wprowadzając nowy akt przywileju. Imieniem naszego klubu przemawiał w tej sprawie poseł **Seib**. Oświadczył on się za skreśleniem całego artykułu. Mowca wyrażając opinię naszego społeczeństwa i powołując się na liczne petycje otrzymywane od ludności wiejskiej, tudzież na tłumne wiece manifestacyjne urządzone w całej Polsce, opowiedział się przeciw senatowi wogóle. Wprowadzenie senatu jest równoznaczne z zamachem na władzę ludu — jest utworzeniem nowej placówki przywilejów dla obszarników, biskupów i urzędników. Mowca udowodnił, że powstanie senatu byłoby stworzeniem zapory w rozwoju demokratycznych form społecznych w Polsce. Panowie senatorowie musieliby pobierać wysokie pensye, co podniosłoby niesiychanie wydatki w budżecie państwowym, a tem samem wzrosłyby ciężary podatkowe, pod którymi chłop polski już dziś ledwie dysze.

Na posiedzeniu we czwartek 7 b. m. i w piątek 8 b. m. prowadzono dyskusję nad sprawozdaniem prezydenta Witosa. Dyskusja ta była dość zabawna, bo endecy wyprowadzili przeciw rządowi Witosa działa najcięższego kalibru, zapominając widocznie o tem, że przeciw do skład dzisiejszego rządu weszło najwięcej ludzi z ich obozu. Ministrowie Grabski, Kucharski, Nowodworski, Śliwiński, ks. Sapieha i Skulski repre-

zentują ich stronnictwa.

Wszelkie tedy zło przez rząd ten popełnione, czy to będą masowe rozstrzelania synów chłopskich, czy to nadużycia obywateli, rewizje chłopskich, czy to nadużycia starosiów, bezpodstawne aresztowania niewinnych obywateli, rewizje itp. nie tylko spada na p. Witosa i tych ministrów, którzy należą do jego obozu, ale także i to w pierwszym rzędzie na ministrów endeków. Za nieudolne sprawowanie rządów odpowiedzialność bierze cały rząd, a nie niektórzy tylko ministrowie.

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu, które się odbędzie 14 b. m., imieniem klubu naszego zabierze głos w tej sprawie prezes Stapiński.

Poseł **dr Putek** wniósł następujące interpelacje: do ministra spraw wojskowych w sprawie wypłaty emerytur członkom byłego bośniacko-hercegowińskiego korpusu żandarmerji, do ministra rolnictwa w sprawie dostarczenia żyta dla powiatu wadowickiego, do ministra spraw wojskowych w sprawie fatalnych stosunków kwaterunkowych i aprowizacyjnych w 2 pułku wojsk kolejowych w Modlinie, wreszcie do preza Głównego Urzędu Ziemińskiego i ministra b. dzielnicy pruskiej w sprawie utrudnień czynionych przez urząd osadniczy w Poznaniu przy nabywaniu gospodarstw w Poznańskim, oraz w sprawie zachowania się władz na Pomorzu w stosunku do przybyszów z Małopolski. — Poseł **Stapiński** skierował zapytanie do ministra spraw wewnętrznych w sprawie wyborów gminnych w Klimkówce pow. Sanok unieważnionych na interwencję miejscowej obszarniczki.

Niepoprawni staruszkowie.

Nie chcę ubliżać starcom i siwiźnie włosów — mam dla nich cześć największą — lecz nie mam wina, że więcej nadziei przywładzywać należy do nowonarodzonego dziecka, niż do zgrzybiałego staruszka. Dziecko bowiem, to nowo powstające życie, przed niem rozwój i rozkwit — a przed starcem śmierć i rozkład, czyli zagłada. Dlatego nam, młodemu państwu polskiemu, niech będzie błogosławionem wschodzące słońce. Pozwólmy, by stare gwiazdy zgasły w jutrznianych blaskach naszego nowo-narodzonego dnia.

Nie tak to jednak łatwo „zgasnąć”. Walczą też z młodymi prądami stare przeżytki i narażają społeczeństwo na niepotrzebne straty i niepotrzebne zupełnie wstrząśnienia. A jednak stare gwiazdy, tak dobre i tak piękne w mrokach nocy, skoro słońce wschodzi, skoro dzień nastaje — gasnąć muszą.

Staruszkowie nasi, ekonomiści polscy uczeni i domorośli od dwu lat „poprawiają” walutę polską. Skutki tego takie, że zeszłego roku np. 1 dolar kosztował u nas około 40 kor, austr. nie-

stemplowanych, a obecnie kosztuje 260 do 280 marek polskich, chociaż nasz skarb i ministerstwo skarbu uznały, że za niestemplowaną koronę austr. należy obywatelom Polski przy zarządzonej wymianie zapłacić po 70 fenigów pol. Równoległe z tem ceny zboża i manufaktury podskoczyły w przeciągu roku mniej więcej pięciokrotnie, czyli o 500 procent. Dlaczego tak się dzieje? Bo skarbem naszym opiekują się konserwatyści, ludzie, wyznający stare zasady gospodarcze, ludzie niezdolni dostosować się do nowych warunków, jakie wytworzyła światowa wojna, ludzie niewolniczo trzymający się starych zasad gospodarczych i starych metod. Dowodem na to niech będzie chociażby zapowiadana tylokrotnie przymusowa pożyczka państwowa, jeden z mocnych środków skarbowych, zapowiadana, zarządzona nawet, a cofana — bo ona nie znajduje się w ramach systemu kapitalistycznego i w obrębie klasnego i płytko rozumianego interesu rozmaitego typu kapitalistów-konserwatystów. Skutek tego? Brak w kasach państwa pieniędzy i zubożenie kraju, straszone bowiem nieustannie przez zapowiedź przymusowej pożyczki (i to na bardzo ciężkich warunkach), kapitały uciekają zagranicę, a wskutek

tego brak ich na przemysłowe, górnicze itp. inwestycje i przedsiębiorstwa.

Dlaczego zaś tak niedorzecznie postępują ludzie, mający za obowiązek z największą troskliwością dbać o osiągnięcie kapitałów i zaprzęgnięcie ich do krajowej produkcji? Nie dlatego, żeby z natury byli źli — oni, pogrążeni po uszy w starych doktrynach, starych — więc na dzisiejsze czasy szkodliwych, oni, cherzy na przedwojenną manię, uganiają za majakami, których istota rzeczowa dawno umarła.

Uczą nas też ci starszokowie, że marka nasza dlatego źle stoi, bo „niema podkładu złota”. Są zaś u nas ludzie nawet bardzo poważni, którzy wierzą w to głupstwo. Nie chcą oni widzieć, co dnia bijących w oczy prawd, przeczących w całości temu staremu pogładowi. Trudzą się też rozmaici „biedni” doprawdy ludzie, żebrzą o „złoto” dla państwa, a tymczasem im więcej tej żebraniny, tem marka polska bardziej spala. „Złoty podkład” bowiem, to przedwojenny przesąd, to majak. Trud ich całkiem jest niepotrzebny. Złota w dostatecznej mierze w stosunku do wypuszczonych banknotów ma może najmniej Francya, a 1 frank franc. kosztuje naszych 18 i pół marki. Ani Niemcy, ani Anglia, ani Szwajcaria, ani nawet Ameryka nie mają w zlocie dwu trzecich części sumy ogólnej wypuszczonych banknotów, a skoroby społeczeństwa wymienionych państw urządziły „run” na państwowe kasy swoje, toby one taksamo okazały się w niedługim czasie bez złota, a góry papierowych banknotów, dla których zabrakłoby „złotego pokrycia” spiętrzyłyby się koło banków państwa u nich nie mniejsze, jak u nas.

Pieniądz papierowy, banknot — to weksel państwa. Największym jego walorem, to podpisy zastępujących państwo członków rządu. Czy zaś wierzycielowi, mającemu weksle, nie wszystko jedno, czy dłużnik ma w kieszeni gotówkę, czy też ma on na własność dom lub grunt? Wierzyciel zwyczajnie patrzy się, czy dłużnik ma jakikolwiek majątek, patrzy na jego hipotekę, a nie na gotówkę — gotówka bowiem bardzo łatwo może uciec. W przenośni dla stosunków walutowych, przy papierowych pieniądzech gotówką jest właśnie ta suma sztab złotych, która powinna być w piwnicach państwowych banków, a które nie zawsze muszą być w dostatecznej ilości — tj. równej wypuszczonym banknotom, zasada nawet mówi, że powinno być dwie trzecie części. Co zaś jest pewniejsze, co mocniejsze, co bardziej nie zniszczalne, co mniej przenośne i płynne: sztaby złota (warte chociażby parę miliardów), leżące bezprodukcyjnie w piwnicach, czy też cały narodowy majątek w ziemi, lasach, mineralach, fabrykach, kopalniach, rozmaitych urządzeniach i budowlach, a nawet w ludziach, w wartości twórczej ich pracy. Przecież to wszystko jest wartością bez porównania większą, niż parę sztab złotych — które „być powinny”. Ta przytem suma dóbr, ten majątek wzrasta przytem z dnia na dzień, on się z dniem każdym powiększa o sumę ludzkiej pracy dokonanej! Gwarancją zatem bezspornie nieporów-

nianie lepszą i pewniejszą dla waluty (papierowej czy metalowej) jest majątek narodowy. — Zdaje się też nam, że na tej gwarancji i na umowach międzynarodowych będą w przyszłości oparte waluty.

Zapominają zato ci panowie o tem, że najgłówniejszym źródłem spadania marki to jest wojna, że drugim takim źródłem to jest wywóz surowców, zamiast fabrykatów, że trzeciem źródłem jest stosowanie w produkcji przestarzałych metod i niewyzyskanie należyte tanich sił motorycznych, a czwartem wielkiem źródłem złe traktaty handlowe i sjana, nawet urzędowo gospodarcza panika. Niech tylko np. przedsiębiorca zacznie rozpowiadać, że on źle stoi, a może być pewny bankructwa. To każdy wie i uznaje. Niestety o tem wielokrotnie rozmaici nasi „zbawcy” i „podnosiciele” marki zapominają. Niestety zbyt wielu uważa niedorzeczne eksperymenty za drogę do naprawy stosunków. Droga zaś stoi otworem. Potrzeba tylko w gospodarstwie krajowem postępować jak gospodarz, nie zaś jak początkujący student.

Koniec wojny, uruchomienie przemysłu, przyłączenie do Polski Górnego Śląska, przeprowadzenie szerokich reform społeczno-gospodarczych, traktaty gospodarcze ze Wschodem i państwami nam gospodarczo przychylnemi (tych jest dość — tylko my ich znać nie chcemy, niewiadomo dlaczego), szybkie przeprowadzenie uzdrowienia naszych środków transportowych, energiczna budowa zakładów i urzędzeń celem wytyskania sił: wodno-elektrycznej w Karpatach i ziemno-gazowych wzmoże nasze zasoby materialne, naszą zamożność, nasze bogactwa ruchome i podniesie samo przez się, naturalnie kurs naszej marki tak dalece, że stanjemy, jeśli nie na równi, to wyżej od waluty niejednego nawet dziś uprzywilejowanego przez moc zwycięzcy i pomyślną konjunkturę państwa. Musimy stworzyć konjunkturę dla nas przychylną, a przemódz, pokonać „przyjacielskie” utracanie naszej waluty. Zebranie zaś nic nam nie pomoże.

Stanisław Klimek.

150 milionów marek polskich dla wschodniej Małopolski.

Rada ministrów uchwaliła doraźną pomoc dla mieszkańców wschodniej Małopolski, a to zarówno celem uruchomienia rolnictwa przez dostarczenie ziarna na zasiew i narzędzi rolniczych jak i zaopatrzenie ludności we wszelkie potrzebne artykuły, jak sól, nafta, opał i t. d. Rada ministrów przeznaczyła na te cele 150 milionów marek. Również zostały wzięte odpowiedzialnie zarządzenia umożliwiające powrót ludności ewakuowanej do powiatów wschodnich. Dla części polskiej zniszczonej przez wojnę wydane będą osobne postanowienia aprowizacyjne. W uchwałach tych uwzględnili rząd szkolnictwo i reaktywowanie szpitali.

Ekspozytura Urzędu Propagandy
Pożyczki Państwowej w Krakowie.

L. 1757.

Podpisywanie długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 zostało przedłużone do 31. października 1920.

Pożyczka długoterminowa uwalnia w odpowiednim stopniu od pożyczki przymusowej.

Dyrektor: Wincenty Sikora.

Wiadomości z gmin.

Z TARNOWA. Zachodziliśmy w głowę, co to jest z tym naszym Urzędem ziemskim. A tu rozeszła się pogłoska, że Urząd ziemski zjechał wprawdzie do Tarnowa po to, aby reformę agrarną przeprowadzać, ale nie mógł znaleźć pomieszczenia na biura i wyjechał. Nam trudno w to uwierzyć, bo wiemy, że w budynku starostwa miejsce na biuro jest. P. starosta nie musi zajmować 10 pokoi, wystarczy mu chyba połowa. W związku z odciąganiem rządowej parcelacji wielkich majątków jest pogłoska, że cichutętko tworzy się tu konsorcjum, skupujące majątki, aby potem odsprzedawać chłopom i zarabiać na tem.

Coś w tem jest, że tak powoli realizuje się ustawa rolna.

Z. J.

LIMANOWA. Klęska nieurodzajów na Podhalu. Wskutek wilgotnej jesieni, a zbyt mroźnej zimy żyta u nas wyginęły do tego stopnia, że rolnicy na zasiew nie namłócili. Pszenica wskutek deszczów przeważnie zaśmiecila się, a częścią przyschła tak, że kopa nie zawsze pói korca daję. Cała nadzieja rolnika jest w ziemniakach, które gniją.

Tymczasem starostwo nasze rozłożyło kontyngent dostawy zboża na lud znacznie przewyższający częściową ilość zebranego zboża — którego dostawę zagroziło znaczną karą. Rekurs jest utrudniony, gdyż żąda się kaucyi — ludność wobec tego stoi bezradna.

Aby przyjąć z pomocą tej biednej podgórskiej ludności wojną znękanę, upraszam tą drogą władze o zmniejszenie kontyngentu odstawić się mającego zboża przez rolników i o nadesłanie kilku wagonów na zasiew. Otrzymana dziś ilość jest niewystarczająca.

B. Czaja

prezes pow. rady lud.

SKOŁYSZYN. pow. Jasło. Dzierżawcy gruntów z obszaru dworskiego w Skołyszynie udają się tą drogą o pomoc do posłów naszych, a szczególnie posła Madeja, żeby nas wziął w obronę. Oto p. Dydyński przyjechał w miesiącu lipcu do Skołyszyna, zwołał wszystkich dzierżawców i ogłosił warunki dzierżawy, a to, że się będzie płacić w r. 1921 czynszu tyle, co będzie wynosić maksymalną cena 25 kg. żyta. Miały być kontrakt i mieliśmy to dostać od niego na piśmie. A tymczasem stało się inaczej, bo oto on rozesłał wezwanie do gmin: Przysięki, Kumona, Siedlińska, Sławęcín i Skołyszyn, byśmy się wszyscy dzierżawcy gruntu p. Julii Czystezanowej jawili w Jasle i zażądał on od każdego dzierżawcy po 275 mk. z 1 morga czynszu. Wiemy przecie, że po cenie maksymalnej kosztuje 25 kg. żyta — 175 mk., a nie 275 mk.

150 podpisów.

Przyp. Red. Najlepiej, żeby obszar dworski Skołyszyn jako źle zagospodarowany rozparcelował Okręg. Urząd Ziemski pomiędzy dotychczasowych dzierżawców i małorolnych z okolicznych gmin. Tak byłby spokój i porządek. Tego też domaga się ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 15 lipca 1920 r. Art. 1 ust. 1.

NIWISKA, pow. Kolbuszowa. Nasz pan Hupka sprzedał już jeden folwark po 8500 marek morga i 12 tys. marek morga łąki. O serwitutach to cicho. Oby się tu nie stała wielka ludzka krzywda. Za dzierżawę to sobie każe p. Hupka robić 30 dni z 1 morga, albo płacić 6 dolarów. Marek to mu nie trza. Taka to bieda. Co robi ten nasz Okręgowy Urząd Ziemski?

Wl. Depa.

Przyp. Red. W Krakowie prezesem Okr. Urzędu Ziemskiego jest dr Łącki i do niego należy przeprowadzenie zupełnej parcelacji obszaru dworskiego p. Hupki, zgodnie z ustawą z 15 lipca

„o wykonaniu reformy rolnej” Art. 1 ustęp 2 (dobra samowolnie parcelowane)). To jest jego obowiązkiem, bo tak krzywdom byłby położony koniec. Nie wiemy, co o tem myśli premier Witos. Piastowcy chyba z urzędu obszarników protęgować nie będą. A może... Zobaczymy.

KOMBORNIA, powiat Krosno. Do Braci Rodaków z Kombornii zamieszkałych w Ameryce. W roku 1914 przez działania wojenne została spalona nasza szkoła ludowa, wskutek czego pozabawiono dzieci nasze możliwości zdobywania wiedzy w życiu nauki. Aby chociaż częściowo złemu zaradzić, Rada szkolna miejscowa wynajęła na ten cel salę w domu parafialnym. Stań taki jednak długo trwać nie może. Kraj wyniszczony wojną nie może pospieszyć z pomocą finansową. Ręk opuszczać nam nie wolno, bo w ślad za ciemnotą idzie niewola. Musimy bezwarunkowo przystąpić do budowy nowej szkoły. W tej krytycznej chwili zwracamy się do wszystkich naszych Braci Rodaków z gorącą prośbą o przybycie nam z pomocą. Imiona Wasze głęboko wyrują się w sercach tych, którzy z dobrodziejstwa szkoły korzystać będą. Zebrane składki prosimy odsyłać na ręce przewodniczą-

cego Rady szkolnej miejscowej w Kombornii. — Pozdrowienia dla wszystkich Kombornianów. Przewodniczący Rady szkolnej miejscowej w Kombornii

Izydor Mermon.

STRYJ. W czasie bytności premiera Witosa w Stryju (wsch. Małopolska) przybyła doń deputacja obszarników naszego powiatu. Na czele tej deputacji stał pan baron Brunicki. Ongiś, za czasów austriackich, witał on zawsze upierozonych dygnitarzy habsburskich w kontuszu i przy karabeli — obecnie zjawiał się w mizernym codziennym stroju (słomkowym kapeluszu, zdaje się podartym) i donośnym głosem i nędznym strojem demonstrował biedę obszarniczą, błagając o litość i pomoc. Przypadek zrzędził, że obszarnicy powiatu naszego małe tylko szkody ponieśli podczas pobytu bolszewików, ci bowiem nieznaną watahą zapędziwszy się w okolice Stryja i krótko bawiąc, nie wiele zdołali wprowadzić. Nie przeszkadza to jednakże, by „cech obszarniczy” i ten moment do „konjunktury” wliczył i przy oddaniu kontyngentu jakoteż cenach za produkty, pobytu bolszewików nie starał się wykorzystać.

Z AMERYKI.

100.000 Polaków demonstruje w Chicago.

CHICAGO, ILL. Po raz pierwszy w historii Polonii, zamieszkałej w Chicago, odbyła się 22 sierpnia wspaniała manifestacja w sprawie polskiej. Na wezwanie w tym kierunku Centralnego Komitetu Amerykańskiego dla obrony Polski, złożonego z 18 największych polskich organizacji stawili się do szeregów wszyscy po polsku myślący i czujący. Jako punkt zborny służył w Haymarket Place. Z północno-zachodniej strony miasta otwierała pochód, że tak powiem, dywizja robotnicza, unioniści, zwalacze i inni, a za nimi szły polskie towarzystwa świeckie i parafialne. Przed drugą godziną popołudniu prawie wszystkie dzielnice polskie przybyły. Wielką przestrzeń placu Haymarket zajęły tysięczne tłumy polskie, ponad któremi wznosił się las polskich i amerykańskich sztandarów i tablice z napisami. O godz. 2 popołudniu pochód ruszył. Na czele pochodu szli członkowie Centr. Am. Komitetu obr. Polski, zatem prezes Z. N. P. Zychliński, prezes K. K. W. Żurawski, przedst. socjalistów Piotrowski, przedstawiciel ludowców Rayzacher, przedstawiciel pol. Unii Kwieciński, prezeska Zw. Polek Napieralska i obaj radcy miejscy z dzielnicy polskiej: Kunz i Adamkiewicz. Poza tym C. K. Am. szli w narodowych kostymach mężczyźni i kobiety, a głównie dzieci. Za nimi zarządy polskich organizacji. Po tem kroczyły poważnie oddziały byłych żołnierzy Polaków w armii amerykańskiej, wetera-

nów światowej wojny. Za nimi szli zdemobilizowani żołnierze-Hallerczycy i wysłużeni żołnierze już w ubraniach cywilnych. Za tą dywizją żołnierzy, szła dywizja robotnicza — na czele naturalnie polscy maszyniści. Za tą dywizją były w pochodzie poszczególne dzielnice i parafie polskie. Przybyli i goście — n. p. z odległego Pullman, przybyło sporo polskich robotników ze sztaclarami i napisami. Szły też na swoim miejscu i zrzeszenia przemysłowe i handlowe, stowarzyszenia pol. mechaników, a następnie Pałacine z bardzo dobrymi napisami. Pochód zamykały setki automobilów, przybranych w polskie i amerykańskie barwy. Te wędrujące rzesze narodu dotarły do teatru Auditorium, ul. Congress i przyległych Michigan i Wabash, gdzie rozpoczęły się wiece.

W wiecech i pochodzie wzięło udział z górą 100 tysięcy ludzi.

Zgromadzenie rozpoczął sekr. Kom. Antoni Czarnecki. Przewodniczył obradom Jarecki, sekretarzem był Drzymała. Przemawiali Frank Johnsten, arcybiskup Mundelein, p. c. m. Carter i Harry Olson. Z mówców polskich byli: Zychliński, Żurawski, Piotrowski, Szrajkart, Napieralska, Krukowski, a nareszcie imieniem ludowców Stan. Rayzacher. W pięknym przemówieniu nakreślił on najbliższe zadania pracy dla Polski, a wskazując na grożące nam niebezpieczeństwa, zachęcał do wytrwałości. Wiec w Auditorium skończył się o godz. 6 powzięciem rezolucji wzywającej do obrony Polski, odśpiewaniem nar. hymnu polskiego i subskrybowaniem

polskiej pożyczki. Do olbrzymiego zgromadzenia pod golem niebem, któremu przewodniczył ob. Adamkiewicz, przemawiali: ob. Rayzacher, Irlandczyk ks. Landy, tow. Zygm. Piotrowski, p. Napieralska i S. Krukowski,

Zgromadzenia wypadły imponująco. W lożach, obok przedstawicieli organizacji polskich, zasiadł gen. konsul polski w Chicago Zygmunt Nowicki z rodziną i całym sztabem konsulatu. Kilka łóż zajętych było przez radnych miasta Chicago i urzędników miejskich. Wśród uczestników zauważyliśmy też wielkiego pisarza naszego i bojownika o wolność ob. Wacława Siroszewskiego.

Ludowcy.

Tragizm Polskiego Wychodźstwa.

(Odezwa z „Kuryera Narodowego“).

Wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych zgromadziło milionowe majątki w swych gruntach i zabudowaniach parafialnych. Każdy polski kościół, każda szkoła parafialna, każda polska plebania, każdy polski klasztor i inne zabudowania, zostały postawione za grosz polski wyłącznie. Powinna to być własność czysto polska, którą polskie społeczeństwo powinno się zupełnie swobodnie rozporządzać.

Stwierzyliśmy przy naszych „polskich“ kościołach, plebaniach, szkołach itp., prawdziwy skarb emigrantów polskich w Ameryce obliczony na 40,000,000 dolarów! (czyli 10 tys. 400 milionów marek — przyp. Red.). Ale pod przewodnictwem kleru polsko-amerykańskiego oddaliśmy całkowitą kontrolę nad tym naszym majątkiem — biskupom Niemcom i Ajryszom!

I teraz, gdy Polska woła od nas pomocy, idziemy od domu do domu, zbieramy centy i dolary, bo nie wolno nam ruszyć naszych własnych milionów, które w łapy obce tak niebacznie wepchnęliśmy.

Lud polski w Ameryce niech się zbudzi, niech patrzy, niech rozmyśla nad swoim losem. Niechaj otwiera oczy na to, w jakiej sieci się znalazł, aby w niej jeszcze bardziej się nie pogryzał. Bo ci, którzy zabrali ludowi z kieszeni worek złota, już zaczynają wyciągać chciwą łapę po jego język polski, po jego duszę polską, po jego ojcowiznę.

Fostanówmy tedy mocno, iż

„Nie damy już więcej wrogom naszym ani złamanego grosza, nie będziemy paśli polskim groszem żadnymu cywilów, ani infułatów zagranicznych, a zwłaszcza niemieckich, ale dawać zaczęliśmy i dawać zawsze będziemy na to tylko, co prawdziwie polskie, co do Polski należy, co do ludu polskiego bezsprzecznie zawsze należyć będzie, co dla dobra Polski i dla dobra ludu polskiego zawsze służyć będzie.“

Z tą przysięgą na ustach kupujemy jak najwięcej bondów Polskiej Pożyczki Państwowej.

W SPRAWIE PRZESYLEK PIENIĘŻNYCH z Ameryki był p. Staniński u nowego dyrektora Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej w Warszawie, dra Steczkowskiego, z zażaleniem, że przesyłki ciągle jeszcze opóźniają się nadmiernie i wskutek tego przesyłający tracą dużo na kursie i na procentach, a ponadto rodziny posyłających narażone są na rozliczne straty i przykrości. — Dr Steczkowski przyznał, że były i są liczne nieporządki z winy P. K. K. P., ale zarazem oznajmił, że wydał różne nowe rozporządzenia, które muszą zlemu zapobiedz.

Stwierzyliśmy, że i Poczta Kasa Oszczędności ponosi znaczną część winy za opóźnienia.

NOWĄ POŻYCZKĘ zamierza rząd polski zaciągnąć u Rodaków, przebywających w Ameryce. Będzie to pożyczka w dolarach, ale z obowiązkiem zapłaty w Polsce w monecie polskiej, po kursie dziennym, i prawdopodobnie na 9 i pół procent. Pożyczka będzie krótkoterminowa, 6 i 8-letnia. Jednym słowem, ta pożyczka ma być bardzo korzystna i dogodna, dlatego już teraz zwracamy na nią uwagę. Zamiast do banków w Polsce posyłać najkorzystniejszej będzie dla przyjadł, złożyć oszczędności na tę nową pożyczkę tam w Ameryce, a za powrotem tu w Polsce otrzymać się polską monetą. Dokładne warunki podamy po ustaleniu sprawy.

CHICAGO, ILL. Życzę jak najlepszego powodzenia i rozwoju „Przyjacielowi Ludu“, oraz działaczom ludowym, walczącym o postęp pod sztandarem ludowym, tym, którzy dążą do większego światła i lepszego Jutra. Piszę światła, lecz nie myślę o tem świetle z Rzymu, które p. Frampezyński zaświecił. Jemu też ja donoszę, żeby wiedział, iż tu, na ziemi Washingtona my tu są nieraz wyśmiewani od wielu cywilizowanych ludzi, że ten i ów Włoch (Talian) drwi sobie nieraz z tego i poniża to, co my mamy za powagę, a skoro Polak przechodzi ulicą, często dają się słyszeć słowa „polska świeczka“. Mamy to w nagrodę za to, że za dużo tych świeczek świecimy, arcydużo.

Jan Gielata

dawny czytelnik z Wadowickiego.

DANIELSON, CONN. „Przyjaciel Ludu“ znajduje u nas coraz więcej zwolenników, dzielnie bowiem broni spraw ludowych. Czuję się w obowiązku jednak napisać o kilku naszych błączkach, z tem, by szanowni posłowie Lewicy ludowej zrobili z tego użytek i zaradzili jak temu.

Oto prasa angielska w Ameryce strasznie dużo przynosi szkody Polakom. Oto główną rolę we wielu tych pismach gra żydostwo, jak słychać, i ono też we wielu przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych doszło do steru. Szeroko w tej sprawie pisać nie będę, zwrócić jednak na to uwagę muszę.

W czasie też obecnym, kiedy to piszę, większa część fabryk bawełnianych i sukieniczych zawiesiła pracę. Mówią, że to tylko na kilka tygodni. Zawieszono zaś pracę z powodu drożyzny bawełny i wełny, których cenę wyśrubowano

niebawem na światowych rynkach. Ponadto daje się również robotnikowi odczuwać wielką drożyzną żywnościową. Nie mniejsze trudności są z mieszkaniami. Są miasteczka, gdzie można by dostać pracę, to znów nie można znaleźć mieszkania. Widocznie tu przeludnienie.

Pożyczka Państwa Polskiego kończy się z dniem dzisiejszym na sumę 50 milionów dolarów. (13 tys. milionów mkp. według bież. kursu, przyp. Red.). Pisma polskie jeszcze wątpią, czy rzeczywiście pożyczka dojdzie do wyżej wyznaczonej sumy.

Prasa zagraniczna doniosła 5 lipca, że armia bolszewicka zajęła Lwów i że Polacy gwałtownie opuszczają wschodnią Galicyę. Naturalnie, że telegramy te pochodzą z Londynu. Ile jest prawdy w powyższych depeszach, to trudno przewidzieć. Oczywiście musimy czekać, co nam przyniesie do Ameryki prasa krajowa.

Michał Smoła.

CLEVELAND, O. Zdaje mi się, ktoś musiał przejąć moje listy i przemieniać, bo „Piasta“ nie zamawiał, a tylko „Przyjaciela Ludu“, a tymczasem zaczęło mi posyłać po 50 egzemplarzy „Piasta“ i przyszedł rachunek za 250 egz., a tymczasem w naszej okolicy nie chcą ludzie brać „Piasta“ nawet za darmo. „Przyjaciela“ za to czytają coraz chętniej, bo twardo i otwarcie broni sprawy ludowej i postępu. „Przyjaciela Ludu“ jest u nas bardzo popularnym.

Co się tyczy posła Lubomirskiego, to jest tak: od samego początku jego przyjazdu otoczyła go zgraja łapichłopów, miejscowej kliki endeckiej. Zdaje się nam że on się jednakowoż i tak nie nadawał na tak odpowiedzialne i ważne dla ludu pracującego, a i dla naszego państwa stanowisko, gdyż on nie rozumiał potrzeb chłopów-wychodźcy i nie znał tutejszych stosunków. W rełkach wymienionych wyżej ludzi zesłabł on do reszty.

Tosamo można powiedzieć i o konsulacie, z tą tylko różnicą, że w konsulacie jest straszny nawał pracy. Lud nasz jest tedy wyzyskiwany na każdym kroku. — Potrzeba zatem absolutnie więcej konsulatów, ale obsadzonych pracującymi i ludowi przychylnymi i oddanymi ludźmi. Tędy i ludowi i państwu przysporzyło wiele milionów, które się traci. Posłowie ludowi winni w tym kierunku naciskać.

Walka pomiędzy lewicą i prawicą na wychodźstwie wcale nie jest mniejszą od walki takiejże w Ojczyźnie; nawet w niektórych wypadkach jest ona ostrzejszą. Jest tak z tej przyczyny: iż prawica składa się ze wszystkich księży, z rządów Związku Narodowo-Polskiego. Zjednoczenia rzymsko-katolickiego i całej masy pomniejszych organizacji kościelnych. Lewica zaś składa się z oddziałów Komitetu Obrony Narodowej i Kół Ludowych. Choćby jednak organizacji lewicowych mniej, to duch za to mocniejszy i jakoś sobie ze strupieszają prawicę łżymy.

Ludowcy przytem w Ameryce, złączeni z wielokrotnie ludem zeszłego roku w jedną całość na

zjeździe Komitetu Obrony Narodowej w Bostonie, rozpadli się na trzy części, dzięki kilku warchołom, którym nietyle chodziło o sprawę, co o własne ja. Sprawa jednak uczciwie prowadzona zawsze, czy prędzej czy później zwycięży. My też powoli ale stale coraz bardziej zwrastamy. Witowczyki (z Detroit) z panem Trojanowskim na czele zaczynają się kłócić, bo i pośród nich jest kilku łapichłopów, na których powoli ludzie zaczynają się poznawać.

Serdecznie Was pozdrawiam

Pa.

LUDŁOW, MASS. Sprawozdanie z wiecu. Za staraniem komitetów kampanii pożyczkowej polskiej urządzono dnia 6 czerwca b. r. w sali im. Tadeusza Kościuszki drugi z rzędu wiec. Zagaił obrady Jakób Krysa. Wicewi przewodniczył Józef Włodarczyk, sekretarzem był podpisany. — Przemawiali gorąco w sprawie pożyczki: Michał Cyran, Piotr Wadach, Stanisław Kuczek, Stanisław Cimek i Jan Trusz, studenci szkoły Palatine. Józef Kras, też student Palatine, wygłosił piękną deklamację p. t. „Przekleństwo“. Przemawiał też ks. proboszcz Józef M. Tomkowski, który na wstępie odczytał list z pozdrowieniem od Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, czego publiczność ze złością stojąc wysłuchiwała. — Mowców nagrodzono huczynym oklaskami, a po ostatniem przemówieniu przystąpiono do podpisywania Polskiej Pożyczki Państwowej. Zebrano gotówką 8 tys. 500 dol., oraz kilkaset deklaracji. Ogółem zebrano u nas do dnia 6 czerwca b. r. na ten cel 51 tys. 150 dol.

Cześć Polsce! Cześć Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu!

Za Komitet Polskiej Poż. Państw. w Ludłowie

Gawel Galas

student szkoły Palatine, sekret. wiecu.

Polskie siły w Brazylii.

W Brazylii żyje około 150.00 Polaków, którzy posiadają przeszło milion hektarów ziemi o wartości przeszło 200 milionów franków. Ich majątek ruchomy posiada wartość mniej więcej 100 milionów franków; majątek ogólny zatem tych polskich wychodźców w Brazylii ocenić można na 300 milionów franków, czyli conajmniej 5100 milionów mkp. W polskich rełkach znajduje się w Brazylii około 500 przedsiębiorstw przemysłowych, jak to: młyny, garbarnie, tartaki i fabryki obuwnicze. Kwestyę aktualną jest, czy ci Polacy brazylijscy wrócą do swej ojczyzny lub nie. — Znaczący twierdzą, że nie powrócą oni do kraju. Wynarodowienia obawiać się oni nie potrzebują, bo mieszkają gromadnie. Te polskie kolonie mogłyby służyć jako pozycye handlowe dla przemysłu i handlu polskiego i dla eksportu. Wywozić do Brazylii możnaby wyroby metalowe, maszyny, blachę cynkową, cement, towary włókniste i galanteryjne, ołówki, sole i t. d. Z Brazylii zaś mogłaby Polska przywozić pszenicę, mięso, bawełnę, tłuszcze zwierzęce i roślinna.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

POKÓJ. Konferencje przewodniczących: polskiej delegacji J. Dąbskiego i rosyjskiej delegacji A. Joffego doprowadziły do pomyślnych wyników i zgody. Zeszłego tygodnia komisje pokojowe pracowały usilnie nad opracowaniem treści traktatu pokojowego, czyli warunków preliminarnego pokoju. Zarazem następuje zawieszenie broni na całym froncie.

Linia graniczna została oznaczoną za obopólnym porozumieniem, inaczej niż to proponował lord Curson i Anglia. Dzięki tej nowej linii powiaty wschodnie z ludnością polską należące do historycznej Litwy będą przyłączone do Polski. Linia graniczna wychodzi z nad Dźwiny koło miasteczka. Dżiany i idzie Dźwiną w dół, zostawiają po polskiej stronie Nieśwież, Baranowicze, dalej 30—40 km. na wschód od linii kolejowej Łuniniec, Sarny, Równo, aż do Zbrucza, a potem Zbruczem, zostawiając przy Polsce Galicję wschodnią.

Wzajemne ustępstwa doprowadziły do pokoju. Joffe okazał się bardzo ustępliwym. Polska delegacja zgodziła się też na przyznanie Rosji prawa korzystania z praw tranzytu na kolej północnej, prowadzącej z Rosji przez Polskę do Niemiec.

Zapasy złota rosyjskie będą w części oddane Polsce. I na to zgodziła się delegacja bolszewicka.

Niepodległość i suwerenność. Obydwie strony poręczają sobie wzajemnie niepodległość państw, republiki polskiej i rosyjskiej i nie mieszanie się do wewnętrznych stosunków.

Delegacja ukraińska i białoruska zaprotestowały. Jest jednak nadzieja, że wszystko się skończy pokojowo. Tak bowiem polska jak i rosyjska delegacja w zasadzie uznały prawa narodów: ukraińskiego i białoruskiego do niepodległości.

Ziemie na wschód od linii Cursona mają 180 tys. km. kw. Najwięcej mieszka tam Polaków, a następnie Białorusinów, Litwinów, żydów, Niemców, Czechów i Łonych. Ziemie te są przeważnie rolnicze, oraz pokryte olbrzymimi lasami i błotami.

LITWA próbowała gwałtem wydrzeć nam parę powiatów, spotkawszy się jednak z naszym oporem, zawarła ostatecznie układ. Incydem, który opóźni niezawodnie naszą ugodę ostateczną z Litwinami, jest zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego i jego litewsko-białoruską grupę.

Z LITWĄ ROZEJEM. Rokowania naszej delegacji z delegacją litewską w mieście Suwałkach zakończyły się 7 h. m., poczem podpisano układ ustanawiający linię demarkacyjną (graniczną) pomiędzy obydwoma armiami, oraz oznaczającą zawieszenie broni pomiędzy wojskami litewskimi i polskimi. Linia graniczna idzie na Suwalszczyźnie zgodnie z linią, ustanowioną 8-go grudnia 1919 r. przez Radę Najwyższą. Dalej

linia ta idzie po Niemnie do Uciechy, skąd skręca na wschód i przez Orany (ważna węzłowa stacja) raz Ejszyski dochodzi do Białun, na północ od Lidy. Delegacja polska złożyła też kateryczne oświadczenie o nieuznawaniu przez rząd polski traktatu litewsko-bolszewickiego.

LOS DYWIZJI LITEWSKO-BIAŁORUSKIEJ. W związku z tem żołnierze i dowództwo dywizji litewsko-białoruskiej, wchodzące w skład wojsk polskich uczuli się tem dotkniętymi w najwyższy sposób. Skutkiem tego, nie chcąc w żaden sposób uznać zwierzchnictwa litewskiego nad Wilnem i polskimi ziemiami okolicznych powiatów. Dywizja ta i dowództwo jej pod komendą gen. Żeligowskiego opuściły polską armię i zajęły miasto Wino i okolice, o c em polskie Naczelne Dowództwo później zostało zawiadomione przez komendanta armii gen. Sikorskiego

NA GÓRNYM ŚLĄSKU przygotowują się energicznie Polacy do plebiscytu. Rząd winien się postarać, by plebiscyt odbył się możliwie najprędzej.

WIELCY GRYMASZA. Ign. Paderewskiemu proponował min. spraw zagr. Sapieha objęcie stanowiska posła Polski w Londynie — Paderewski tej misji nie przyjął. Stanowisko to w Londynie jest bardzo ważne i potrzeba tam posłać wytrawnego, obrotnego i bardzo dobrego polityka-dyplomata.

ZE ŚWIATA.

WRANGEL, PETLURA, BAŁACHOWICZ znajdują się jeszcze z bolszewicką Rosją w walce. — Wszyscy donoszą o ich militarnych powodzeniach. Słychać, że oni razem ze Sawinkowem zawierają wspólne porozumienie i umowy; pisano też w gazetach, że rząd sowieckiej republiki rosyjskiej zmierza do pogodzenia się z Wranglem i wranglowcami. Wrangel porozumiał się też w ostatnich czasach z kozakami dońskimi i kubańskimi. Oby zapanował ogólny pokój.

W ITALII, NIEMCZECH I CZECHACH w ostatnim tygodniu było więcej spokojnie.

W ANGLII — ruch powstańczy w Irlandyi oraz przygotowania do generalnego strajku, który zacząć się miał przez strajk węglowy.

NA CAŁYM ŚWIECIE pomalu, ale coraz bardziej stanowczo dochodzi do władzy lud, a z dnia na dzień traca uprzywilejowane klasy.

AZYA BOLSZEWIZUJE SIĘ. W Moskwie odbył się ważny zjazd delegatów mahometan z Turcji, Indyi, Chin, Persyi, Buchary, Chiwy, Turkiestanu i Kaukazu, by w myśl postanowień kongresu mahometan w Baku wziąć udział w posiedzeniach trzeciej międzynarodówki. Wybrano komisję wykonawczą celem przygotowania rewolucyi w Azji. Komisya ta uchwaliła wydawać gazetę agitacyjną w pięciu wschodnich językach.

OKRUSZYNY.

BLUŹNIERSTWA. Gazety księżo-pańskie, aby odebrać zasługę zwycięstwa Naczelnikowi Piłsudskiemu, piszą, że to Matka Boska kierowała strzałami na wojska rosyjskie i pomagała zabijać.

Pisanie takie jest bezwstydnym bluźnierstwem. Bóg zabronił wogóle zabijać, więc kto zabija bliźniego w jaki bądź sposób, popełnia ciężki grzech przeciw przykazaniu boskiemu. A wszak Najświętsza Matka jest bez grzechu, więc do mordowania ludzi pomagać nie może. Matka Boska z pewnością boleje nad tem, że księża podburzają do wojny, zamiast wojnę potępiać.

NA POLSKĄ POŻYCZKĘ zadeklarowało w miesiącu sierpniu nauczycielstwo i pracownicy inspektoratu szkolnego pow. Wieluńskiego (Kongresówka) na ręce inspektora 389 tys. marek.

PODZIĘKOWANIE składamy wszystkim naszym Rodakom w Ameryce, którzy przyczynili się do wzmocnienia naszych funduszków tak dla budowy nowego kościoła, jakoteż i funduszków dla straży pożarnej w Komborni.

Za prezydium Rady Chłopskiej:

I. Merman

Józef Balawajder.

DR DEMBIŃSKI, podsekretarz stanu w ministerstwie oświaty, znany z wypracowania projektu niesłuchanie wysokich pensji dla kleru, ustąpił. Dymisja jego została przyjęta; on wraca napowrót do zajęć profesorskich.

BUDOWA PORTU W GDYNI. Na polskim Pomorzu ruch powoli się wzmaga. Wobec tego, że Gdańsk nie wystarcza dla normalnego ruchu handlowego Polski z ziemiami zamorskimi, rozpoczęto roboty nad budową prowizorycznego portu w Gdyni (miasteczko na polskim Pomorzu). W Gdyni będą mogły być wyładowane okręty do 2000 ton (200 wagonów).

LUDNOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Spis ludności przeprowadzony w St. Zjedn. Północnej Ameryki wykazuje, że Stany Zjednoczone mają 105 milionów 683 tysiące 103 głów.

STRAJK SZKOLNY W CZECHACH wybuchł w niemieckich szkołach. W tym też dniu w Czechach zostały zamknięte wszystkie niemieckie szkoły.

W CHINACH. jak donosi Tel. Union z Waszyngtonu, panuje wielki głód. Ludzie giną z głodu tysiącami.

CHOLERA. W Bułgarii i mieście Salonikach wybuchła i rozszerza się straszna choroba cholera.

ROZDZIAŁ KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA. Amerykański „Kuryer Codzienny“ z Bostonu donosi, że z Pragi nadeszła wiadomość o zgodzie papieża na rozdział kościoła od państwa w republice czecho-słowackiej z tem jednak życzeniem, żeby sprawa ta nie stała się przedmiotem dyskusji w sejmie.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu“ to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

GOSPODARSTWO.

Dział rolniczy.

ZARAZA NA BYDŁO. Ministerstwo rolnictwa wydało taką odezwę:

Obywatele rolnicy! Obok innych klęsk ekonomicznych, spowodowanych najazdem bolszewickim, nawiedził wschodnią połać naszego państwa groźny wróg hodowli, księgosusz, t. j. zaraza bydła rogatego, obecnemu pokoleniu prawie już nieznaną, a tem groźniejszą, że bydło nasze jest na nią bardzo wrażliwe. Śmiertelność jest bardzo znaczna, dochodzi do 96 proc., czyli innymi słowy każda sztuka, która ulegnie chorobie, ginie. Zaraza szerzy się nie tylko przez stykanie się sztuk chorych ze zdrowymi, ale także bezpośrednio przez ludzi, przez paszę pochodzącą z obór zapowietrzonych i t. p. Wobec tego obszary, dotknięte tą zarazą, muszą być odcięte od reszty kraju. W tym celu zarządzam ustawienie kordonu wojskowego na granicach obszarów zapowietrzonych, celem powstrzymania zarazy na zachodnią część kraju, jakoteż rewizji całego pogłowia bydła rogatego na obszarach, w których przebywały wojska bolszewickie; powstrzymanie przegonów bydła i przewozu paszy na zachód od Wisty i Sanu, aż do ukończenia wspomnianej rewizji. Mianowałem naczelnego komisarza do walki z księgosuszem w osobie lekarza weterynaryjnego p. Jana Kiszkiela, długoletniego kierownika walki z tą zarazą.

Przy tych zarządzeniach ze strony rządu jest zupełnie możliwe, że uda się zarazę opanować, jeżeli Wy obywatele akcyę rządu poprzecie. — Wzywam Was przeto, a zwłaszcza rolników, abyście stosowali się ściśle do zarządzenia naczelnego komisarza do walki z zarazą, oraz urzędowych organów weterynaryjnych do tłumienia zarazy, a działających według wskazówek wspomnianego komisarza. Jakkolwiek zarządzenia będą przykre, zwracam uwagę, że tylko ich ściśle wykonanie może oczyścić nasz kraj od zarazy.

Jedynym prawdziwie skutecznym środkiem walki jest oddzielenie sztuk chorych, a nawet podejrzanych od zdrowych. O ile przeto komisya weterynaryjno-wykonawcza, działająca z ramienia rządu, zażąda wybicia waszego bydła i zniszczenia przedmiotów zakażonych, to usłuchajcie tego zarządzenia, tem więcej, że komisya jest upoważniona, aby za zabita sztukę wypłacić wam pełne odszkodowanie z uwzględnieniem cen rynkowych. Otrzymana tytułem odszkodowania kwota nie może wynagrodzić straty, lecz mam nadzieję, że rolnicy, których zaraza nie dotknęła, odstąpią część inwentarza w chwili, gdy stosunki na to pozwolą, gdy obory zostaną odkażone. Głównym warunkiem powodzenia akcji rządu obok bezwzględного posłuchu władzy, jest ujawnienie nowych ognisk zarazy. Proszę was przeto, abyście o każdym wypadku donieśli natychmiast najbliższemu lekarzowi weterynaryjnemu, oraz właściwemu starostwu bezpośrednio lub przez wójta (sołtysa) i aż do stwierdze-

nia choroby trzymali sztukę bydła chorą, a nawet pozornie chorą, w zupełnem odosobnieniu.

Najbardziej wpadającymi w oko objawami są: Utrata chęci do jada, wielkie pragnienie, dreszcze, wypływ śluzowy, silne zaczerwienienie błon śluzowych, zagęszczenie kału, pojawienie się błotnistych szarych nalotów na błonach śluzowych, podobnie jak przy dyfteryi u ludzi, wreszcie owrzodzenie tych błon. Kto nie zgłosi takiej sztuki chorej, ten nietylko wyrządza krzywdę swojemu sąsiadowi, swojej wsi i państwu, lecz przedewszystkiem sobie, bo jeżeli bydło zostanie dotknięte księgosuszem, to i tak do kilku dni padnie. Natomiast za zabita sztukę właściciel otrzymuje pełne odszkodowanie.

Panowie starostowie otrzymali polecenie wydania ze swej strony jak najdalej idących zarządzeń, mających na celu ochronę bydła od tej strasznej zarazy, lecz wszelkie zarządzenia nie odniosą pożądanego skutku, jeżeli wy rolnicy nie zrozumiecie grozy położenia i nie przyjdziecie z pomocą. Każdy właściciel bydła powinien przestrzegać ściśle następujących wskazówek:

- 1) o zachorowaniu choćby jednej sztuki na księgosusz lub przy najłżejszych choćby objawach natychmiast donieść, jak to już wspomniałem, do właściwej władzy, 2) przestrzegać jak najskrupulatniej zarządzeń organów urzędowych, 3) unikać o ile możności stykania się bezpośredniego i pośredniego z obcem bydłem, a przedewszystkiem posługiwania się obcą paszą, 4) nie wywozić (wnosić z zagrody), w której istnieje choroba, żadnych przedmiotów, a w szczególności paszy, nawozu i t. d., którymi zarazą mogłaby być przeniesiona i nie przywozić (przynosić) takich przedmiotów z obcych zagrod do własnej, 5) nie wpuszczać do zagrody obcych osób, a w szczególności handlarzy, rzeźników, żebraków i t. p. ludzi, którzy wskutek swego zajęcia łatwo mogą wnieść zarazę, 6) przewietrzać dokładnie stajnię i od czasu do czasu zmywać żłoby ługiem gorącym, podłogę zaś i ściany białą świeżą ugazsonem wapnem, 7) drobne zwierzęta, jak świnię, kozy, koty trzymać w zamknięciu i nie dopuszczać, aby się walały po drogach i placach publicznych, 8) unikać uczęszczania na targi i jarmarki, 9) starać się, aby owady nie miały przystępu do bydła, w tym celu smarować powierzchnię skóry dziegiem, 10) dawać bydłu czyste pożywienie i czystą wodę, naczynia do karmienia od czasu do czasu wygotowywać, albo wyparzać gorącym ługiem. Pamiętajcie o tem, że rozszerzanie się tej zarazy to nietylko ruina społeczeństwa, ale również pozbawienie armii artykułów pierwszej potrzeby, jak mięso, nabiał i t. d. Mam nadzieję, że tak we własnym interesie, jak i w interesie państwa, zniszczonego długoletnią wojną, nie dopuścicie do tego, aby księgosusz przedostał się do miejscowości, dotąd wolnych od tej zarazy.

Czas odnowić prenumeratę!

Kronika gospodarcza.

PRZESUNIĘCIE TERMINÓW DOSTAWY KONTYNGENTÓW. Rada ministrów rozporządzeniem z dnia 27 września 1920 r. przesunęła terminy prekluzyjne dostaw kontyngentu zboża. I tak: 1) termin 1 stycznia 1921 wskazany pod literą b) na dzień 15 października 1920 r., do którego to dnia winno być dostarczone 50% ogólnego wymiaru kontyngentu; 2) termin 1 kwietnia 1921, wskazany pod literą c) na dzień 15 listopada 1920 r., do którego to dnia winno być dostarczone pozostałe 50% kontyngentu.

W razie koniecznej potrzeby mogą władze administracyjne dla celów wojskowych nakładać na poszczególne powiaty obowiązek odstawy przypadającego kontyngentu przed upływem terminów w poprzednim ustępie wskazanych.

Tak głosi artykuł 1 rozporządzenia.

Art. 2 mówi: „Niedostarczenie kontyngentu w terminach w art. 1 wskazanych, o ile terminy te nie zostały przesunięte orzeczeniem właściwej Komisji kontyngentowej, pociągnie za sobą **przymusowe ściągnięcie** tegoż w myśl art. 4 Przepisów Wykonawczych do ustawy z dnia 9 lipca 1920 r.”

Podpisany: **Witos**, prezydent min. i **Śliwiński**, min. aprow.

URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU W KONGRESÓWCE. Z dnia na dzień coraz więcej fabryk w ruchu — oto co się w tej sprawie da krótko powiedzieć.

Najważniejszą gałęzią przemysłu w tej dzielnicy jest ikactwo, czyli dział włókienniczy. — Przed wojną było w tym dziale przemysłu zajętych prawie 150 tysięcy robotników. Obecnie pracuje 139 fabryk, które zatrudniają 34 tysiące robotników. Pracuje w tych fabrykach pół miliona wrzecion i 7400 krosien.

W przemyśle metalowym uruchomiono 42% fabryk z 14 tys. robotników. Przed wojną pracowało w tym dziale z górą 60 tys. robotników. — Największe fabryki są jeszcze nieczynne. Pracują 42 odlewnie żelaza, 8 odlewni metali żółtych, 22 warsztaty mechaniczne, 27 fabryk narzędzi rolniczych i t. p.

W przemyśle mineralnym (cementownie, huty szklane, wapienniki, cegielnie) uruchomiono 205 zakładów z 12 tys. robotników (30% stanu przedwojenn.). Cementownię uruchomiono wprawdzie 80%, lecz ich produkcja wynosi dzięki brakowi dostatecznej ilości węgla 30% wytwórczości przedwojennej.

Przemysł chemiczny zatrudnia 3100 robotników (80%) i wydaje 36% produkcji przedwoj. Przemysł garbarski (głównie skoncentrowany koło i w mieście Radom), zajmuje 2014 robotników (32%), zakładów uruchomionych 70%. Przemysł papierniczy daje pracę 1200 rob. (25%). Tartaków uruchomiono 30%. Cukrownictwo zatrudnia 12 tys. robotników, czynnych cukrowni 34 zamiast 53 przed wojną, wydajność cukru mała. Na innych polach przemysłu daje się zauważyć pewne ożywienie. Najgorzej z gorzelnictwem, które upada.

FABRYKA TŁUSZCZÓW JADALNYCH. W Krakowie powstaje pierwsza w Polsce fabryka margaryny, tłuszczów jadalnych i wyrobów chemicznych, jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Fabryka ma przerabiać surowce miejscowe, których jest podostatkiem. Miesięczna produkcja fabryki ma wynosić sześćdziesiąt wagonów.

ZNACZNE OBNIŻENIE CENY CUKRU NASTAPIŁO W AMERYCE. W Bostonie sprzedaje się cukier po 19 centów za funt, z powodu zaś wielkiej dostawy cukru, kupcy zapewniają, że w dalszym ciągu cena cukru obniżoną będzie na 16 centów.

U nas i cena cukru nie spada i cukru nie można na wsi zobaczyć. Za to zgodnie z traktatem handlowym zawartym przez min. Grabskiego będzie się cukier wywozić do Francji.

Poradnik dla gospodyń.

POTRAWY Z GRZYBÓW. Zupa z grzybów z kluskami. Uduzione świeże grzyby zalać smażąc z jarzyn, w którym można ugotować parę pokrajanych kartofli. Na gotującą się zupę rzucić kluski. Po zagotowaniu zaprawić śmietaną lub zaprawką rumianą, zrobioną na maśle. Zupa ta jest szczególnie dobra z podpieńków, które, o ile są młode, duszą się w całości. Również suszone podpieńki i następnie w ten sposób przyrządzone są bardzo smaczne trzeba je tylko dłużej gotować razem z jarzynami.

Salata z grzybów solonych. Grzyby solone nazywają się też kiszzone. Grzyby solone, oplukane lub wymoczone pokrajać w cienkie paseczki, dodać cebuli drobno pokrajanej, dolać śmietany i razem wymieszać. Grzyby takie są doskonale do gorących kartofli. Jeżeli niema śmietany, dodać trochę świeżego oleju, z którym także są smaczne.

Grzyby solone smażone. Całe grzyby po oplukaniu i dokładnem odłączeniu z wody na sicie, absypać mąką i obsmażyć na patelni, na gorącym tłuszczu, układając każdy grzyb osobno. Smażyć można na oleju, maśle lub na smalcu. Grzyby tak przyrządzone podajemy do kwaśnej kapusty lub kartofli. Podajemy same lub z jajecznicą.

Grzyby solone duszone, jak świeże. Oplukane lub wymoczone grzyby, pokrajane w paski, włożyć do naczynia, w którym na tłuszczu zasmażamy na żółty kolor cebulę. Jak tylko grzyby dobrze zaczną się gotować, zaprawić śmietaną, rozbić z mąką i po zagotowaniu zaraz podać na stół. Jeżeli nie mamy śmietany, wtedy na tłuszcz z cebulą wsypać trochę mąki. Jak tylko mąka z tłuszczem się zagotuje, zalać zimną wodą i dobrze wymieszać, żeby nie było grudek. Wody dolać tyle, żeby utworzył się gęsty sos, do którego włożyć pokrajane grzyby i dobrze zagotować. Na talerz grzybów pokrajanych wziąć 1 łyżkę tłuszczu i 1 łyżkę mąki.

Zupa z grzybów solonych z kartoflami. Wstać w garnku kartofle, pokrajane w plasterki, trochę pietruszki, marchwi i cebuli. Po ugotowaniu kartofli wsypać grzyby, pokrajane tylko, oplukane i zaraz zaprawić śmietaną, rozbić z mąką lub zrobić zaprawkę na tłuszczu, usmażyć cebulę na jasno żółty kolor i dopiero wtedy dodać mąkę.

Zupa z grzybów solonych z kluskami. Nastać smak z jarzyn na zupę. Po zagotowaniu włożyć pokrajane grzyby i na gotującą zupę rzucić kluski, łazanki lub zacierki. Po zagotowaniu zaprawić, jak poprzednią zupę, śmietaną lub zaprawką.

Rydzę, podpieńki i gąski kwaszone. Grzyby dobrze obmyte zalać na misce wrzącą wodą. Kiedy przestygną, wybierać łyżką durszlakową i układać, zależnie od ilości grzybów, w garnku lub beczce i solić jak zwykłą potrawę, i przekładać cebulą, pokrajaną w plasterki. Na wierzchu położyć płótno, denko i przycisnąć kamieniem. Dobrze jest zamiast płótna położyć warstwę czystej słomy owsianej. W dalszym ciągu z grzybami tymi obchodzimy się tak, jak z solonymi. W zimie grzyby kwaszone po oplukaniu (moczyć ich nie można), krajemy w paski i mieszamy z cebulą siekaną i olejem lub oliwą; można dodać trochę octu. Grzyby tak przyrządzone podajemy do kartofli lub do mięsa.

KURS PIENIĘDZY

z 11 października 1920.

100 Marek niemieckich	440 Mk
1 Frank francuski	18 „
1 Dolar amerykański	260 „
1 Dolar kanadyjski	210 „
100 Lei rumuńskich	475 „
100 Koron czeskich	375 „
1 Korona duńska	41 „
1 Korona szwedzka	53 „
1 Funt szterlingów	935 „
1 Lira włoska	10 „

Odpowiedzi Redakcyi.

Wojciech Terpiń: Macie najzupełniejsze prawo dostać zagrodę jako żołnierz z dywizyi Syberyjskiej i inwalida zdolny do pracy na roli. Podanie proszę wnieść na adres ten, jaki w Nr. 40 „Przyjaciela“ podaliśmy. Życzymy powodzenia. Prosimy donieść, czy podanie odniosło skutek, wtedy dalej postukamy i Wam się krzywdanie stanie. — **Jan Smas:** List Wasz oddaliśmy po słowu Majejowi. — **R. Ch. w Komborn!** Sprawy wyjaśnić nie mogę, gdyż żadnych listów nie otrzymałem. Sanojca. — **W. Kurtyka:** Korespondencję Waszą zamieścimy w następnym numerze. Obszerniejszą odpowiedź dam listownie. — **Głodny czytelnik:** Za list dziękujemy. Sprawy pilnujemy. Że w Łańcuckiem panowie obszarni-

Każda Rada Chłopska
powinna natychmiast zamówić do rozsprzedaży
książeczkę Dra Józefa Putka:

Kler pod pręgierzem Sejmu.

cy żądają po 30 tys. mk. za 1 morgę, a płaci się po 20 tys. mk., to jest winą piastowców i odwiekania w nieskończoność wprowadzenia w życie reformy rolnej. Czemuście się nie podpisali?! — **Józef Maurer:** Odezwe Waszą postaramy się umieścić w „Przyjacielu” Sprawą tą zaś postaramy się zainteresować odpowiednie czynniki. — **Czytelnik z Korczyny:** Do Ameryki jechać będzie można, trzeba tylko mieć „affidavit” i paszport. Na podróż trzeba obecnie około 50 tys. marek. Najlepiej by krewni przysłali kartę i dolary.

F. Baran: Waszego listu otwartego nie wydrukujemy, bo chociaż sprawiedliwie pisany, to jest nadto jednostronny, zawiera same negatywne objawy naszego życia, a nie pozytywnego i na wychodźtwie nietylby pomógł co — niestety — zaszkodził. Raczej podajcie nam konkretne fakta nadużyć, szczególnie w sprawie rolnej we Waszym powiecie, a z największą chęcią wydrukujemy. Tylko fakta — a nie same biadania. Że jest niedobrze, to wiemy wszyscy. Zło należy tępić. Należy czynić — nie biadać.

B. SYSKA, LAWRENCE. Za projekt dziękujemy. List z projektem konstytucji otrzymaliśmy. W bardzo wielu punktach zgodny on z naszymi zapatrywaniami na konstytucję i poprawkami, które nasi posłowie albo wnieśli, albo jeszcze winosą w Sejmie. Zasyłamy pozdrowienia znajomym.

P. Stolarz: Dyrekcya Pocztovej Kasy Oszczęd. listem z 4 brn. donosi mi na pismo moje z 17 lipca, że reklamowane przekazy konsularne Nr. 5558 i 5559 każdy po 17.491 marek 50 fen., czyli razem 34 tysiące 983 marki wypłacono 31 lipca br. Janowi Opyrczałowi w Wielkich Drogach. — **Przyjaciele w Ameryce:** Od tego czasu postanowiliśmy wszystkie opóźnienia przesyłek pieniężnych czy pakunkowych piętnować w interpelacjach co do każdego wypadku, po imieniu i nazwisku. — **J. Nizjolek, Cleveland:** List z 18 sierpnia w sprawie pakunku otrzymałem i starania o odszukanie zostały wdrożone. — **A. Bar:** List otrzymałem, podanie do Głównego Urzędu ziemskiego wniosłem 6 października. Pilnujcie dalej i donoście. Pozdrowienie. — **Kl. Olpiński:** Odpisałem Wam, że podanie do K. P. wniesione.

Odpowiedzi Administracji.

NA PRENUMERATĘ NADEŚLALI:

Stanek M. 3 dol. Berowlec Jan 1 dol. Biedrzycki Tomasz 375 mk. Ludwin Fr. 10 dol. na prenumeratę dla ob. Zaczyńskiego Józefa, Stalicy Stanisława, Dziury Jana, Kostka Michała i Legienzy Stanisława. Dudek Piotr 1 dol. dla siostry. Bartosz A. 1 dol. Pawlik Wojciech 2 dol. Konieczny Michał dla Lizka Jana 2 dol. Madry Jan 2 dol. Gumieny Tomasz 2 dol. Szwed Józef, Maszkienice, adres przepisujemy z ameryk. na obecny. Szmyd Szczepan 1 dol. Mucha Jan 1 dol. Omachel Paweł dla Zofii 2 dol. Kula Stanisław 6 dol. dla siebie, Gołęby i Stawarza.

Uwaga!

„Panie doktorze w Moderówce! Radłmy ci przestać niecnej pracy nad szkalowaniem Naczelnika Państwa, lepiej bądźcie, Józef mniej agitując i mniej zapijając się od czasu w ruinności swemu zawodowi, bo jak dotąd nie pomagają chorym zapisywane przez ciebie środki przeciwdziałające chorobie, bo w samej Moderówce już kilkanaście osób umarło.”

Moderowiak.

My także ze swej strony upominamy p. doktora, przypominając mu rozporządzenie R. O. P., postanawiające sprawiedliwe kary za obrazę Naczelnika.

Redakcya.

Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księżo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księżo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrajca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.

Chłopi nie kujcie kajdan na siebie samych.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Poszukiwanie!

Szukam dwu braci; Stanisława i Antoniego Glicy, pochodzących ze wsi Łąka, parafia Szczucin, powiat Dąbrowa, Małopolska. O ile żyją, proszę, by dali znać o sobie. Ktokolwiek wie, gdzie się oni znajdują, niech mi da znać, a otrzyma odemnie odwrotną pocztą dolara.

Adres mój jest: Marcin Glica, 113 Main str. Acushnet, Mass. U. S. Ameryka. 3-4

AMERYKANIN, zamożny i dobrego usposobienia, pragnie po 7 latach pobytu w Ameryce powrócić do kraju i ożenić się z panną lub wdową również dobrego usposobienia i zamożną. Pożądany jest grunt i dom. — Zgłoszenia pod adresem: Winiarski Jędrzej, Chicopee Falls Mass, Box 11, Henskau Str North Amerika. 3-3

Jedyny najtańszy dom handlowy 1-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/1



poleca niktowy system Roskopf 200 Mk. Budzik przedwojenny 400 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 950 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 176, 300. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 950, dwurzędówka Mk. 2000 Trąby akordeonowe Mk 200, 250. Dyamenty do szkła Mk. 200, 300. Brzytwy Mk 100, 150, 200. Maszynki do włosów Mk 300, 400. Maszynki do sznoga Mk 100, 200. Pas do brzytwy 40 Mk. Kamień 25 Mk. — Wysyłka za zaliczką Cennik ilustrowany za nadesłaniem 3 Mk. w liście.

RESZTA ODSZARU D. WORSKIEGO, 37 mórg z inwentaryzacji, rze u do sprzedania. Zgłoszenia pod „F. J. J. L.“ posterestante, poczta Bircza, via Przemysł. 1—5

FOLWARK

około 300 mórgów lak i roli, czarnoziem, budynki sinie uszkodzone, trzy kilometry od Glinian pod Lwowem, w całości lub częściowo do sprzedania. — Zgłoszenia adresować do biura dzienników Sokolowskiego, Lwów, pod „B. T.“ 2—3

COSULICH

Societa Triestina di Navigazione
Kraków, ulica Radziwiłłowska 23.

Regularna stała komunikacja parowcami pospiesznymi i pocztowymi

do Nowego Jorku:

„Presidente Wilson“ około 8 października
„Presidente Grant“ „ 13 „
p. „Belwedere“ „ 19 „
p. „Argentina“ „ 6 listopada
„Presidente Wilson“ „ 27 „

do Brazylii i Argentyny:

p. „Francesca“ około 20 października
p. „Columbia“ „ 6 listopada
p. „Sofia“ „ 21 grudnia

Informacje na żądanie. 1—2

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROSIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO

NOWY SACZ, ulica Hoffmanowej L. 1
poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słyne 1 MR 18 Wichterlego,

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego.

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego,

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarnie ręczne i kieratowe,

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Baczność!

To od bardzo dawna znane biuro okrętowe rozpoczęło znowu swój ruch do północnej i południowej

Ameryki i Kanady

największymi angielskimi okrętami!

Więc jeżeli ktoś sobie dobrą, prędką i wygodną podróż życzy, ten niech się uda z pełnem zaufaniem pod adresem:

„Główne biuro okrętowe“

36 lange Neuwstr. 36
ANTWERPIA (Belgien) 9—10

Fabryka cykoryi „Łabędź“

zakupi każdą ilość

cykoryi surowej i suszonej

po cenach najwyższych. 3—6

Laskawe oferty, franko wagon, do Głównej Reprezentacji Łabędzkiej fabryki cykoryi Kraków, ulica Wrzesińska 3.

Dyrekcya

„WISŁY“

i wszystkie biura
przeniesione
do Krakowa
do domu własnego

przy ul. Radziwiłłowskiej 23

Prosimy adresować:

„WISŁA“

Kraków, ulica Radziwiłłowska Nr. 23

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.